

Kurdystan i Kalifat

26 lipca 2014

Z chwilą upadku Mosulu twierdziłem, że przyczyn obecnej wojny nie należy upatrywać w działaniach ISIL, lecz w skoordynowanej ofensywie dżihadystów i lokalnego rządu kurdyjskiego, podjętej w celu zrealizowania amerykańskiego planu przekształcenia państwa irackiego [1]. Byłem wówczas odosobniony, i siedłem pod prąd ze swoją interpretacją, która już trzy tygodnie później okazała się bezspornym faktem.

POWSTANIE KURDYSTANU

20 czerwca, nie bacząc na ostrzeżenia władz centralnych w Bagdadzie, lokalny rząd w Kurdystanie sprzedał Izraelowi ropę skradzioną ze złóż kirkuckich [2]. Tranzyt ropy ułatwili rebelianci z ISIL, kontrolujący rurociąg, oraz Turcja, która nie sprzeciwiła się załadunkowi ropy na tankowiec w porcie Ceyhan.

25 czerwca, odsuwając na bok wszystkie nieporozumienia, partie polityczne irackiego Kurdystanu utworzyły lokalny rząd jednościowy. Do tej pory były podzielone między dwa obozy, jeden pro-turecki i pro-izraelski, kierowany przez Demokratyczną Partię Kurdystanu (KDP) skupioną wokół rodu Barzanich, a drugi pro-irański i pro-syryjski, kierowany przez Patriotyczną Unię Kurdystanu (PUK) zorganizowaną wokół rodu Tabalanich. Zjednoczenie tych dwóch frakcji byłoby niemożliwe bez uprzedniego porozumienia między Tel-Awimem, Waszyngtonem i Teheranem.

Tego samego dnia druzyjski polityk Mendi Safadi, łącznik pomiędzy Izraelem i syryjskimi „Contras”, przekazał nowo obranemu przez Kneset prezydentowi Reuwenowi Riwlinowi list gratulacyjny od Kurdyjskiej Partii Lewicowej w Syrii, wzywający go zarazem do poparcia dla idei utworzenia suwerennego Kurdystanu obejmującego przygraniczne obszary

Iraku i Syrii.

26 i 27 czerwca, minister zagranicznych Wielkiej Brytanii William Hague był z wizytą w Bagdadzie i Irbilu. Zgodnie z planem, wezwał premiera Nuriego al-Malikiego do utworzenia rządu „inkluzywnego”, dobrze wiedząc, że ten na to nie pójdzie. Owo ćwiczenie stylistyczne brytyjskiego ministra wywołało uśmiech na twarzach londyńskich komentatorów, którzy ocenili jego wskazówki jako „nieco spóźnione” [3]. Hague dyskutował potem z Masudem Barzanim o niepodległości przyszłego Kurdystanu. I tym razem przyjazd Brytyjczyków okazał się momentem zwrotnym.

29 czerwca, wygłaszając przemówienie w Instytucie Studiów Bezpieczeństwa Narodowego Uniwersytetu Telawińskiego, premier Izraela Benjamin Netanjahu przełamał tabu oświadczeniem, że jego kraj poprze utworzenie niezależnego państwa kurdyjskiego. Wykazał jednak na tyle ostrożności, że przemilczał kwestię jego granic, które mogą jeszcze ulec przesunięciom [4].

3 lipca, prezydent rządu irackiego Kurdystanu Masud Barzani wezwał lokalny parlament do zorganizowania referendum w sprawie statusu politycznego regionu. Bez niespodzianek, Biały Dom zareagował na tę odezwę, ponawiając wyrazy poparcia dla „demokratycznego, pluralistycznego i zjednoczonego państwa irackiego”, a wiceprezydent USA Joe Biden odbył rozmowę w cztery oczy z szefem gabinetu Barzaniego, Fuadem Husseinem, w celu ustalenia szczegółów referendum.

Nie wydaje się możliwym, aby KDP (mająca większość w Iraku, ale będąca w mniejszości w Syrii) zdołała zorganizować referendum jednocześnie w obu krajach. Waszyngton będzie się więc musiał zadowolić minimalistyczną wersją Kurdystanu, obejmującą ziemie oderwane od Iraku, i wstrzymać się z podziałem Syrii i Turcji. Póki co nie przestaje uspokajać Damaszka (z którym na nowo podjął dialog) i Ankary, które nie wierzą tym zapewnieniom ani na jotę.

Ale pytanie jakie sobie wszyscy dzisiaj zadają dotyczy polityki zagranicznej, jaką poprowadzi nowo powstałe państwo. Dotąd Barzanim udało się uczynić z Kurdystanu prosperującą na tle Iraku wysepkę, zorientowaną politycznie na Izrael. Zachowanie tego kursu spowodowałoby całkowitą zmianę relacji strategicznych w regionie.

WIDMO KALIFATU

A tymczasem ISIL, przemianowane na Islamskie Państwo (IS), proklamowało powstanie Kalifatu. W długim tekście, zlirowanym i naszpikowanym cytataми z Koranu, dzihadyści ogłosili, że narzuciwszy prawo szariatu mieszkańcom rozległych obszarów Syrii i Iraku, nad którymi objęli kontrolę, doszli do wniosku, iż nastał czas Kalifatu. Oznajmili, że Kalifem został szef IS Abu Bakr al-Baghdadi, i że każdy wierzący, niezależnie od miejsca, w którym się znajduje, ma obowiązek podporządkowania się jego woli [5]. Nie upubliczniono jak dotąd żadnego zdjęcia nowego przywódcy, nikt zatem nie wie, czy al-Baghdadi istnieje naprawdę, i czy „kalif Ibrahim” (przywódca doczesny i duchowy muzułmanów świata – przyp. tłum.) nie pełni wyłącznie roli straszaka.

O ile zajęcie północy Iraku zostało przychylnie przyjęte przez część islamskiej społeczności, o tyle roszczenia IS do kierowania nim w całości oceniane jest bardzo różnie.

Al-Kaida Islamskiego Maghrebu (AQIM) udzieliła wsparcia „bohaterom Państwa Islamskiego”, a Al-Kaida Półwyspu Arabskiego (AQAP) życzyła im dalszych zwycięstw i sukcesów. Niebawem powinniśmy też usłyszeć przysięgę na wierność z ust pozostałych oddziałów Al-Kaidy, nigeryjskiej sekty Boko Haram i somalijskiej al-Shabaab. A wtedy Al-Kaida porzuciłaby swój status organizacji terrorystycznej o światowym zasięgu, stając się państwem nieuznanym.

Jakkolwiek by było, IS kontynuuje swój pochód z dużą ostrożnością. Dobrze wie, że w bojach nie wolno jej przestąpić

pewnego progu i pilnuje, by nie uchybić interesom Waszyngtonu i jego sojuszników, także tych okolicznościowych. Dlatego w Samarrze, dla zapobieżenia konfliktu z Iranem, IS bardzo uważało na to, by w czasie ataków nie ucierpiały mauzolea szyitów-imamitów.

Dziś w Waszyngtonie podnoszą się coraz liczniejsze głosy wyrażające opinię, że lifting Iraku już się rozpoczął. Michael Hayden, były dyrektor NSA i CIA, w wywiadzie dla Fox News orzekł bezapelacyjnie: „Z chwilą zajęcia przez rebeliantów znacznej części ziem zamieszkałych przez sunnitów, Irak praktycznie przestał istnieć. Rozdział państwa jest nieunikniony”. W ślad za jego oświadczeniem popłynęły apele o zbrojną interwencję. James Jeffrey, były doradca George’a Busha i ambasador Stanów Zjednoczonych w Iraku za prezydentury Obamy skomentował sytuację następująco: „[Dżihadysty] nie cofali się nigdy, już wtedy, gdy pełniłem tam służbę w 2010, 2011 roku. Przegrali z kretesem i stracili poparcie w społeczeństwie. Siedzieliśmy im na karku, a oni nie potrafili się podnieść. Nic nie przemówi im do rozsądku, nic ich nie powstrzyma. Musicie ich zlikwidować”.

Różne stanowiska w tej sprawie przedstawiane są przez zachodnie media jako tocząca się debata pomiędzy zwolennikami podziału Iraku a zwolennikami utrzymania siłą jego integralności. W istocie rzeczy, trudno o bardziej klarowny plan, niż ten, z jakim nosi się Waszyngton: najpierw pozwolić dżihadystom na rozdział Iraku (niewykluczone, że i Arabii Saudyjskiej), a gdy już wykonają tę robotę, zgnieść ich na miazgę.

W oczekiwaniu na taki rozwój wypadków Obama naradza się i zwleka z odpowiedzią. Wbrew porozumieniom między Irakiem i Stanami Zjednoczonymi w dziedzinie obronności, wysłał zaledwie 800 ludzi, z czego tylko 300 dla wsparcia irackich żołnierzy. Pozostałym wyznaczono posterunek wokół amerykańskiej ambasady.

Autor: Thierry Meyssan

Tłumaczenie: Justyna Jarmułowicz

Źródło: Voltairenet.org

PRZYPISY

[1] „Waszyngton reaktywuje projekt rozdziału Iraku”; „Dżihadyzm i przemysł naftowy”; „ISIL: Kto następny po Iraku?”, Thierry Meyssan, Al-Watan/Réseau Voltaire, 16, 23 i 30 czerwca 2014.

<http://www.voltairenet.org/article184441.html>

<http://www.voltairenet.org/article184398.html>

<http://www.voltairenet.org/article184577.html>

[2] „Israel accepts first delivery of disputed Kurdish pipeline oil”, Julia Payne, Reuters, 20 czerwca 2014.

<http://www.reuters.com/article/2014/06/20/us-israel-iraq-idUSKBN0EV0X620140620>

[3] „William Hague flies in to Baghdad with an appeal for unity – but it’s a bit late for that”, Patrick Cockburn, The Independent, 26 czerwca 2014.

<http://www.independent.co.uk/news/world/middle-east/iraq-crisis-william-hague-flies-in-with-an-appeal-for-unity-but-its-a-bit-late-for-that-9566339.html>

[4] „Address by PM Netanyahu at the Institute for National Security Studies”, PM’s Office, 29 czerwca 2014.

<http://www.pmo.gov.il/English/MediaCenter/Speeches/Pages/speechINSS290614.aspx>

[5] „Proclamation du Califat”, Réseau Voltaire, 1 lipca 2014.

<http://www.voltairenet.org/article184549.html>